

# Wrocław mój widzę ogromny – Czternaście metrów na osobę

Przez długie lata Wrocław chlubił się mianem miasta zieleni, której zadróżdziła nam niejedna aglomeracja. Splendoru dodawały parki z unikatowym zespołem dendrologicznym

w skali europejskiej – parkiem Szczytnickim. – Czy przysługuje jeszcze naszemu miastu to miano? – pytam prezydenta Wrocławia **BOGDANA ZDROJEWSKIEGO**.

– Na pewno Wrocław jest nadal miastem zieleni, ale od razu trzeba dodać – zieleni mocno zdegradowanej, przez wiele lat zaniedbywanej i w dodatku nie przystosowanej do obecnych warunków środowiskowych. Rosnące w naszym mieście drzewa i krzewy nie najlepiej znoszą zanieczyszcze-

nia powietrza i gleby, obniżenie poziomu wód gruntowych.

– Czy udało się już zahamować niepokojący postęp degradacji zieleni?

– Jeszcze nie w takim stopniu, jak byśmy sobie tego życzyli, ale przy tym najistotniejsze jest, że drzew i krzewów już nie ubywa, a powoli przybywa. Tym się możemy pochwalić i chcemy, by z roku na rok zwiększała się liczba drzew i krzewów tak, by w najbliższych latach na jednego mieszkańca przypadało nie 10 metrów kwadratowych terenów zielonych (tak jest obecnie), lecz co najmniej 14 metrów.

(Dokończenie na str. 8)

# Czternaście metrów na osobę

(Dokończenie ze str. 1)

A to oznacza, że w nadchodzących trzech, czterech latach obszary zieleni miejskiej powiększą się o 300 hektarów. Jest to proces powolny, bo drzewa rosną wolno i na przykład usunięcie jednego 40- lub 50-letniego kasztanowca nie równoważy nasadzenie nawet trzech młodych. Tym bardziej że w naszych warunkach przyjmuje się co czwarta sadzonka.

- Bo też bardzo rzadko się sadzi 12- lub 15-letnie drzewka, ale głównie bardzo młode sadzonki, ot takie sobie patyczki, mówiąc potocznie. Nie mają one szans rozwoju; konkurencja zbyt silna - piaski i wandale.

- To prawda. Dlatego do zadrzewiania terenów miejskich w większym stopniu będziemy wykorzystywać przynajmniej dwumetrowe sadzonki drzew, bo na 15-letnie dobrze rozwinięte drzewka, z mocno ukształtowanym systemem korzeniowym, ze względu na koszty nas nie stać. Musimy pamiętać przy tym, że od nas wszystkich w dużym stopniu zależy czy młode sadzonki przetrwają, czy pozwolimy im rosnąć. Zieleni miejska ma coraz lepszych opiekunów. Myślę tu o sprywatyzowanym Miejskim Przedsiębiorstwie Zieleni i sekcji zieleni miejskiej w UM.

- Jedni twierdzą, że drzew i krzewów ubywa, drudzy coś wręcz odwrotnego. Fakt pozostaje faktem, że nowe osiedla pod tym względem przypominają pustynię. Wystarczy, że postużę się tu przykładem Gądowa Małego - osiedla zamieszkanego przez ponad 25 tys. wrocławian.

- Istotnie, nowe osiedla mieszkaniowe to betonowe pustynie. Stanowczo zbyt mało uwagi gospodarze osiedli poświęcają zazielenianiu tych

terenów, przy czym nie idzie tu wyłącznie o urządzenie trawników i klombów, choć i one są potrzebne. Odnosi się to nie tylko do wspomnianego przez pana Gądowa Małego, ale również do Gaju, Kozanowa, Zakrzowa i innych osiedli. Właśnie w nadchodzących latach, głównie w zachodnich rejonach Wrocławia, obszary zieleni mają być powiększone o 300 hektarów.

- Panie prezydencie, bardzo często mieszkańcy dość ostro reagują w wypadku wycinania drzewa. Czy zawsze mają rację?

- Ja doskonale rozumiem reakcję wrocławian w takich wypadkach. To bardzo dobrze, że tak wiele troski wykazują o drzewostan miejski. Ale z drugiej strony, protesty przeważnie są nieuzasadnione. Samowolę w wycinaniu drzew ostro karzemy. Przede wszystkim są usuwane drzewa bardzo stare, spróchniałe, chore, zagrażające nie tylko drzewom zdrowym, ale również bezpieczeństwu. Podkreślam, nikt nie wytnie drzewa bez zezwolenia zaopiniowanego i wydanego przez fachowców, chociaż z drugiej strony wypadków samowoli nie można wykluczyć.

- Bardzo ubogie w drzewa i krzewy są nie tylko nowe osiedla mieszkaniowe, ale również trasy komunikacyjne.

- Za zadrzewianie osiedli są odpowiedzialne spółdzielnie mieszkaniowe. Nie dość, że zadrzewianie tych terenów idzie jak po grudzie, to nie zawsze sadzi się tam odpowiednie gatunki. Są też zapewne kłopoty finansowe. W jednej i drugiej sprawie Urząd Miejski postara się pomóc. Jeśli zaś idzie o trasy komunikacyjne, to również nic nie stoi na przeszkodzie, aby w pasie drogowym sadzić odpowiednie gatunki drzew. Na pewno zatroszczy się o to Zarząd Dróg i Komunikacji. Sądzę, że za trzy, cztery lata wzdłuż tras komunikacyjnych nastąpią oczekiwane zmiany.

- W kształtowaniu zieleni miejskiej niezwykle ważne jest co i gdzie się sadzi, myślę przy tym o architekturze krajobrazu.

- I w tej dziedzinie zrobili-

śmy duży krok naprzód. Wspólnie z Holendrami odbyło się kilka sympozjów poświęconych tym zagadnieniom. Myślę, że w tej dziedzinie mamy sporą grupę osób o dużej wiedzy, ale doświadczenia będziemy musieli zdobywać w praktyce. I jeszcze jedno. Nasz Wydział Rolnictwa, Leśnictwa, Zieleni i Ochrony Środowiska jako jedyny w Polsce ma kompleksowe opracowanie warunków klimatyczno-glebowych we Wrocławiu, dotyczących nasadzeń. Wiemy, w których rejonach jakie gatunki drzew i krzewów można sadzić, a z których trzeba zrezygnować. Pragnę podkreślić, że Wrocław nie tylko nadal jest miastem zieleni, ale dzięki zdecydowanym przedsięwzięciom będzie nim również w przyszłości.

- Dziękuję za rozmowę.

TADEUSZ EMERLING

